

*Aneta Górnicka- Boratyńska, Zielone pomarańcze, czyli PRL dla dzieci, Warszawa 2010, S. 5-6*

(...) Dzieci często mnie pytają: „Mao, mamo, jak to było, kiedy byłaś mała? Czym się bawiłaś? Co lubiłaś? Czy w szkole było fajnie?”.

Wszyscy się spieszymy – i dzieci i rodzice – i ciągle brakuje czasu na długą opowieść o historii.

Wy też pewnie pytacie rodziców, co robili, kiedy byli dziećmi. Czasem nie pamiętają, a czasem nie mają chęci na wspomnienia. Dlatego postanowiłam napisać książkę o moim dzieciństwie – i dzieciństwie waszych rodziców – czyli o latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

(...) Gdy miałam kilka lat, nie było drapaczy chmur i metra, po ulicach jeździło bardzo mało samochodów (...), nie było centrów handlowych ani wielkich kin (...). Nie było reklam (...) ani billboardów, ani restauracji McDonald's, ani specjalnych kanałów telewizyjnych dla dzieci, mało kto miał lego albo Barbie, czy džinsy, a czekolada i pomarańcze bywały tylko na święta. O mango czy owocach morza nie słyszeliśmy (...). Najłatwiej, jak widzicie, opisać te czasy, wymieniając rzeczy, ale to nie jest cała prawda. Tak jak wy chodziliśmy do szkoły, bawiliśmy się, marzyliśmy, po prostu żyliśmy...